

## Troppo politico

Papie owski Klemensowi VII zarzucano, że był „troppo politico”, zbyt polityczny, czyli wg XVII-wiecznego znaczenia – zbyt przemysłowy, prowadzący politykę tak skomplikowaną, że a nieczytelna albo niewiarygodna dla ewentualnych sojuszników. Gra na dwóch fortepianach (a nawet momentami na trzech i czterech) doprowadziła w końcu do bezprzykładnego złupienia Rzymu przez wojska cesarza Karola V.

Otóż czy Jarosławowi Kaczyńskiemu, politykowi przecie znakomitemu i umiejętnemu chwytakowi byka za rogi, żeby z rozpadu nie stał się – właśnie! – troppo politico. Nadmiarowo przemysłowym zabiegiem wydaje mi się np. z takim trudem wycofanie z Sejmu zmiana ordynacji wyborów samorządowych. Pomijam już to, że w ogóle jestem za wyborami wielokrotnymi, w okręgach jednomandatowych. Poza jedną Piłkę, gdzie mieszkańcy dali się zapędzić jak barany do obory Stokłosy, nie znam przypadku, by lokalne siły i kacykowie potrafili przepchnąć do parlamentu swoje kreatury. A partie – owszem, także w wyborach samorządowych.

I co, przecie do samorządów ten sam model, który z musu funkcjonuje w Sejmie? „Parytety” zgubiły AWS, tego się nie pamięta, ale pretensje „kanap” narobiły tyle złego, ile nie zrobiła nawet opozycja postkomuny. Dziś kanapiarze z LPR co i raz wyskakują z pomysłami, które mogą zachwycać tylko facetów z nadmiarem genów agresji, Giertych jako minister edukacji kompromituje siebie, rzęd i próby modernizacji szkolnictwa.

A Lepper średnio dwa razy w miesiącu wysuwa nowe roszczenia, bo tylko to umie. Jako minister rolnictwa wyrywa z budżetu miliony (a w planie są miliardy) także dla tych tysięcy gospodarzy, którzy spokojnie mogliby płacić sami ubezpieczenia od klęsk i zdrowotne tak jak każdy przedsiębiorca. I jeszcze co miesiąc albo i częściej grozi, coraz bezczelniej, wyjściem z koalicji.

Hodowanie do samorządów Lepperowców i Giertychowców to na mój rozum wnoszenie szafy z kornikami do nowego mieszkania. A w każdym razie troppo politico, bym umiała znaleźć w tym jakiś sens.

Janina Wieczerska